

THE PIGS

Jesteśmy grupą artystyczną z wymiennym wkładem ludzkim i niezmiennym stanem ducha. Wycinamy szablony since 2007, a gdy nas przyciśnie, wlepiamy i robimy wulgarnie komercyjne kubki nie na sprzedaż.

LIST DO SMARTFONA

Wypalony i emocjonalnie odrzucony piszę ten list w nadziei, że ktoś go przeczyta i pomoże... jej.

Jest ze mną stale, a ja z nią. Liczę jej kroki, widzę wiadomości, czuję jak wzdraga się na widok pięknych kompozycji na Instagramie oraz napina mięśnie, gdy jestem blisko. A ja przecież ją tylko kocham i chcę być z nią zawsze.

Ustawia mnie na 6, żeby poćwiczyć jogę lub pobiegać, potem na 6:30, żeby wysiusiać najmłodsze dziecko, potem na 7:00, żeby zdążyć zjeść śniadanie, na które nie zasługuje, a potem na 7:30, żeby w ogóle wstać.

Stara się, naprawdę stara się odpowiedzieć na wszystkie wiadomości. Zarówno te starodawne, mejlowe, sformułowane w ustrukturyzowany sposób, nawiązujący do listów, jaki i te, towarzyszące licznym moim odnogom - a przyznaję ze szczerym zawstydzeniem, że mam ich sporo do zaoferowania - które chcą przypominać rozmowę i ja im w tym gorąco kibicuję, informując ją o nowych wiadomościach w czatach. Jestem natychmiastowy i jestem z tego dumny.

Spytacie, czemu z zawstydzeniem? Bo nie lubię się przechwalać. Jestem z natury skromny i pomocny. Pomagam przeliczyć coś na szybko, kupić, sprawdzić pogodę i smog, zanotować myśl i pomysł, zapamiętać termin, wzruszyć się starymi zdjęciami. Można mnie czytać, słuchać oglądać. Dla celów zawodowych i dla relaksu. Można mnie grać. Jestem taki gładki!

Tak więc naprawdę się zaangażowałem. Byłem zawsze pod ręką, dostępny, oddany, czujny, w kontakcie. Pomiędzy nią, a innymi, ludźmi, rzeczami, podmiotami prawnymi. Działałem mimo zbitej szybki, mrozów czy upałów. W dzień i w nocy. I ona była zadowolona ze mnie, ciągle chciała. Przed śniadaniem i po myciu zębów!

Zdenerwowałem się, sami rozumiecie. Pewnego dnia usłyszałem bowiem, jak opowiada podczas połączenia z innym smartfonem, że jest mną zmęczona i potrzebuje coś zmienić. Wziąć swój czas i włożyć go w ramy, które sama wymyśli. A potem mnie odłożyła. I nie podłączyła do ładowarki.

Słabnę.

Porozmawiajcie z nią, proszę.

Tęsknię.